

Filip Tereszkiwicz

W poszukiwaniu wielkiej strategii – Unia Europejska wobec wyzwań zmieniającego się ładu międzynarodowego

Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego 5, 46-63

2010/2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W poszukiwaniu wielkiej strategii – Unia Europejska wobec wyzwań zmieniającego się ładu międzynarodowego

W niniejszym artykule wskazano na nowe uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne, które determinują działania Unii Europejskiej i zmuszają ją do redefinicji swojej roli międzynarodowej. Zaproponowano w nim również model, który umożliwi UE najbardziej efektywne realizowanie jej celów i interesów międzynarodowych. Autor posługuje się w tym celu koncepcją tzw. wielkiej strategii (grand strategy), która jeszcze do niedawna była przypisywana wyłącznie państwom, ale coraz częściej jest używana jako wygodny instrument służący budowaniu szerokiej wizji miejsca Unii w globalnym ładzie międzynarodowym.

Wprowadzenie

Reforma Lizbońska, która weszła w życie 1 grudnia 2009 roku miała wyposażyć Unię Europejską w instrumenty umożliwiające jej aktywne funkcjonowanie na arenie międzynarodowej. Stworzenie instytucji Przewodniczącego Rady Europejskiej, określenie na nowo pozycji Wysokiego Przedstawiciela do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa oraz silne powiązanie ze sobą nurtu wspólnotowego i międzyrządowego działań zewnętrznych, miało być remedium na coraz częściej dostrzegany brak spójności w tym wymiarze. Okazało się jednak, iż wielki kryzys gospodarczy przyniósł ze sobą nowe okoliczności, które zmuszają polityków europejskich również do redefiniowania roli, jaką Unia ma odgrywać na arenie międzynarodowej. Formowanie się multipolarnego środowiska międzynarodowego jest wielkim wyzwaniem dla nowych struktur wspólnotowych i państw członkowskich. Proces ten tworzy jednak również sprzyjające okoliczności do podjęcia radykalnych działań, stanowiąc tzw. *critical juncture* pozwalające zmienić dotychczasowe ścieżki współpracy w zakresie działań zewnętrznych.

1. Uwarunkowania wewnętrzne i międzynarodowe funkcjonowania Unii Europejskiej na scenie globalnej

Koniec pierwszej dekady XXI wieku przyniósł konieczność opracowania przez Unię Europejską nowej strategii, która zastąpiłaby dotychczasowy dokument definiujący podstawo-

we założenia i cele jej działalności zewnętrznej, tj. Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa¹. Argumenty przemawiające za tym są liczne, przede wszystkim wskazuje się na to, iż Europejska Strategia Bezpieczeństwa została przygotowana i przyjęta przed tzw. wielkim rozszerzeniem, które w znacznej mierze przyczyniło się do zmiany perspektywy postrzegania ładu międzynarodowego, czy stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i Rosją, a także częściowo przesunęło punkt ciężkości unijnych działań zewnętrznych z basenu Morza Śródziemnego i krajów AKP na strefę postradziecką. Ponadto dokument ten był opracowywany w określonych okolicznościach politycznych, tj. podjęcia jednostronnej interwencji militarnej przez USA w Iraku, co wpłynęło na charakter debaty nad jego założeniami². Z tego też względu Rada Europejska dała w 2007 roku mandat J. Solanie na przygotowanie wytycznych mających usprawnić wdrażanie Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa, a także uaktualnić jej założenia. Prace te jednak nie przyniosły oczekiwanego rezultatu i mimo przyjęcia końcowego Raportu³ *de facto* skończyły się niepowiedzeniem⁴. Pokazało to, iż Unia Europejska nie była w tym czasie zdolna do opracowania strategicznego dokumentu określającego podstawowe założenia jej działań zewnętrznych. Wynikało to przede wszystkim ze strukturalnych słabości strategicznego myślenia. Najważniejszą z nich był brak ośrodka, w którego ramach taka debata mogłaby być prowadzona⁵. Wydaje się, iż Traktat Lizboński⁶ dokonał tutaj pewnej zmiany i powstały odpowiednie warunki instytucjonalne, aby taka debata mogła się odbyć. Kierowałby nią nadal Wysoki Przedstawiciel, który został na nowo umocowany prawnie i stał się swoistym centrum koordynacji nurtu wspólnotowego i międzyrządowego działań zewnętrznych Unii. Trzeba jednak pamiętać, że wypracowany dokument musi być całościowym ujęciem wyzwań, przed którymi stoi Unia, co sprawia, iż w jego opracowanie muszą być zaangażowane wszystkie odpowiednie podmioty, a więc nie tylko przedstawiciele państw członkowskich i KE, ale także Parlament Europejski oraz środowiska naukowe, polityczne i społeczne⁷.

Obok tych zmian instytucjonalnych zaistniały również określone okoliczności polityczne i międzynarodowe, które wymuszają na Unii rozpoczęcie na nowo prac nad dokumentem całościowo definiującym jej miejsce w globalnej polityce. Jest to jednak zadanie

¹ *Europejska Strategia Bezpieczeństwa „Bezpieczna Europa w lepszym świecie”*, <http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cmsUpload/031208ESSIPL.pdf>.

² Ch. Bretherton, J. Vogler, *The European Union as a global actor*, London 2006, s. 163.

³ *Report on the Implementations of the European Security Strategy- Providing Security in a Changing World*, S407/08, Brussels 2008, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/reports/104630.pdf.

⁴ S. Biscop (red.), *The Value of Power, the Power of Values: A Call for an EU Grand Strategy*, „Egmont Paper”, 2009, nr 33, s. 3. Przebieg prac nad nowelizacją Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa został przedstawiony w: S. Biscop, *The European Security Strategy: Now Do It*, [w:] S. Biscop, J. Howorth, B. Giegerich (red.), *Europe: a Time for Strategy*, Gent 2009, s. 5-6; A. Toje, *The EU Security Strategy Revised: Europe Hedging Its Bets*, „European Foreign Affairs Review”, 2010, vol. 15, issue 2, s. 171-176.

⁵ S. Biscop, *Odd Couple or Dynamic Duo? The EU na Strategii in Times of Crisis*, „European Foreign Affairs Review”, 2009, vol. 14, issue 3, s. 372-373;

⁶ Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską podpisany w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r., Dz. Urz. C, nr 306, poz. 50.

⁷ S. Biscop, *The European Security...*, s. 13. Postulat ten wydaje się realny, gdyż Komisja Barroso II stara się zaangażować jak najszersze środowiska w przygotowywane przez siebie projekty, np. Strategia UE 2020, czy Akt o Jednolitym Rynku.

niezwykle trudne, o czym świadczą przyjęte do tej pory strategie, skupiające się bardziej na wymiarze bezpieczeństwa niż holistycznym ujęciu roli, jaką Unia ma odgrywać na arenie międzynarodowej. Dotychczasowe problemy negocjacyjne swoje źródło miały przede wszystkim w silnym konflikcie pomiędzy państwami członkowskimi na tle relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Podział ten jeszcze niedawno był fundamentalny dla funkcjonowania Unii Europejskiej i *de facto* wyznaczał główną linię sporu w jej ramach. Powodowało to zablokowanie debaty nad jej rolą na arenie międzynarodowej, część krajów członkowskich obawiała się bowiem, iż wzmocnienie Unii Europejskiej osłabi więzi transatlantyczne i przyczyni się do rozpadu NATO⁸. Wydaje się, iż coraz gwałtowniej zmieniająca się rzeczywistość geopolityczna wymusi jednak na Unii i jej członkach podjęcie próby osiągnięcia samodzielnej pozycji międzynarodowej. Istnieje kilka powodów takiej sytuacji, z których podstawowym wydaje się osłabienie pozycji USA na kontynencie. Ma ono swoje źródło ma przede wszystkim w tym, iż administracja G. W. Busha zraziła do siebie bardzo dużą część Europejczyków bezprawną wojną w Iraku i innymi jednostronnymi działaniami na arenie międzynarodowej⁹. Ponadto stosunek Waszyngtonu do tradycyjnie proamerykańskich krajów Europy Środkowo-Wschodniej spowodował, że także oni z czasem zaczęli redefiniować swoją politykę. Tak zwani nowi Europejczycy spostrzegli, iż mimo jednoznacznego wsparcia dla Ameryki traktowani są przez nią lekceważąco, z kolei obecność w strukturach integracyjnych daje im nie tylko możliwość rozwoju, ale również wpływania na działalność zewnętrzną Unii, zwłaszcza w stosunku do Wschodu¹⁰. Spowodowało to, iż obecnie większość krajów w Unii Europejskiej możemy po raz pierwszy zakwalifikować jako zwolenników budowania samodzielnej pozycji Unii na arenie międzynarodowej, co jest istotną jakościową zmianą. Co więcej, nawet Wielka Brytania pod rządami D. Camerona będzie musiała stać się dużo bardziej amerykańskosceptyczna, konserwatyści bowiem muszą wziąć pod uwagę niechęć Brytyjczyków do angażowania się militarnego po stronie USA (co pokazał upadek polityczny T. Blaira), a także fakt, iż tworzą oni koalicję z najbardziej proeuropejskim ugrupowaniem na Wyspach, tj. Partią Liberalno-Demokratyczną¹¹.

Kolejnym czynnikiem sugerującym, iż może w najbliższym czasie dojść do usamodzielnienia się Wspólnoty na arenie międzynarodowej, są zmiany w samej Ameryce. Objęcie urzędu prezydenta przez B. Obamę spowodowało, iż po raz pierwszy prezydentem został polityk nietraktujący starego kontynentu jako najistotniejszego elementu w polityce zagranicznej USA. Pierwsze lata jego kadencji wyraźnie wskazują, iż głównym polem zainteresowania nowej administracji jest rejon Pacyfiku, a nie Atlantyku¹². Wynika to z faktu,

⁸ J. Coelmont, *A Grand Strategy: Does it Matter in the Real World?*, „Security Policy Brief”, 2010, nr 7, s. 3.

⁹ Zob. H. Neuhold, *Transatlantic Turbulences: Rift or Ripples*, „European Foreign Affairs Review”, 2003, vol. 8, issue 4, s. 457-468; J. Coulon, *How Unipolarism Died in Baghdad*, „European Foreign Affairs Review”, 2003, vol. 8, issue 4, s. 537-541.

¹⁰ Zob. P. Żurawski vel Grajewski, *Polityka wschodnia Unii Europejskiej a interesy Polski*, [w:] J. Czaputowicz (red.), *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska, Stany Zjednoczone, sąsiedzi*, Warszawa 2008, s. 29-46.

¹¹ A. Szostkiewicz, *David Cameron. Premier wagi lżejszej*, „Polityka”, 2010, nr 1, s. 58-59. Nie oznacza to jednak, iż Brytyjczycy staną się dużo bardziej przychylni pogłębieniu integracji europejskiej, o czym najlepiej świadczą wydarzenia związane z negocjowaniem budżetu na 2011 r.; V. Pop, *EU budget talks collapse after MEPs seek new powers*, <http://euobserver.com/19/31274>.

¹² Zob. D. Hamilton, N. Foster, *The Obama administration and Europe*, [w:] Á. De Vascopncelos, M. Zaborowski (red.), *The Obama Moment. European and American perspectives*, Paris 2009, s. 39-57; B. Jones, *The coming Cash? Europe and US multilateralism under Obama*, [w:] Á. De Vascopncelos, M. Zaborowski (red.), *The*

iż to tam zaczyna się przemieszczać oś globalnej polityki i tam skoncentrowane są największe wyzwania dla Waszyngtonu¹³, również pewne znaczenie mogą mieć osobiste doświadczenia prezydenta. Europa staje się powoli peryferiami amerykańskiej polityki zagranicznej, a nie jedną z jej głównych aren. Niesie do ogromne implikacje dla Unii Europejskiej, została ona bowiem postawiona przed koniecznością usamodzielnienia swojej pozycji na arenie międzynarodowej. Nowa administracja coraz wyraźniej daje sygnały, iż Unia powinna sama rozwiązywać problemy znajdujące się w jej najbliższym otoczeniu¹⁴. To zaś będzie prędzej czy później wymagało zdefiniowania płaszczyzny wspólnych interesów przez kraje członkowskie Unii¹⁵.

Trzecim, niezwykle ważnym czynnikiem wpływającym na pozycję międzynarodową Unii jest kryzys gospodarczy, który dotknął niemal cały świat pod koniec pierwszej dekady XXI wieku, a który prawdopodobnie redefiniuje układ stosunków międzynarodowych¹⁶. Jest to o tyle istotne, iż kraje Unii Europejskiej starają się budować swoją pozycję na arenie międzynarodowej głównie dzięki tzw. *soft power*, czyli dyplomacji, transferze funduszy i *know-how*. Kryzys gospodarczy oraz towarzyszący mu kryzys budżetowy w kilku krajach strefy euro, spowodował konieczność redukcji wydatków w większości krajów europejskich. Z całą pewnością odbije się to na funduszach kierowanych do krajów rozwijających się, co odbierze Unii jeden z najważniejszych instrumentów oddziaływania, jakimi dysponuje. Problem ten robi się o tyle istotny, iż kryzys nie dotknął w równej mierze wszystkich części świata. Tak zwane „wyłaniające się potęgi”, czyli Chiny, Brazylia, Indie czy RPA, przeszły przez zawirowania gospodarcze bez większych problemów¹⁷. Wyniknęły z tego trzy konsekwencje istotne dla Unii. Po pierwsze osłabiła atrakcyjność europejskiego modelu społeczno-gospodarczego, a tym samym możliwość nieformalnego oddziaływania Unii, jako wzorca dla krajów rozwijających się¹⁸. Po drugie wzmocniła się pozycja mię-

Obama Moment. European and American perspectives, Paris 2009, s. 63-77. Wydaje się, iż teza ta jest prawdziwa nawet mimo oficjalnej retoryki podczas spotkania B. Obamy z liderami UE, do którego doszło w Lizbonie przy okazji szczytu NATO w listopadzie 2010 r.; V. Pop, *US Has no closer partner than Europe, says Obama*, <http://euobserver.com/9/31315>.

¹³ Zob. J. Howorth, *The Case for an EU Grand Strategy*, [w:] S. Biscop, J. Howorth, B. Giegerich (red.), *Europe: a Time for Strategy*, Gent 2009, s. 16; C. Merlini, *Europe on the International Scene: A Union of necessity after a Union of choice?*, [w:] S. Micossi, G. L. Tosato (red.), *The European Union in the 21st Century. Perspectives from the Lisbon Treaty*, Brussels 2009, s. 123-124.

¹⁴ C. Merlini, *Europe...*, s. 125; J. Coelmont, *A Grand Strategy...*, s. 3.

¹⁵ Nie bez znaczenia wydają się również wyniki wyborów do Kongresu w listopadzie 2010 r., które wskazują na coraz silniejsze tendencje izolacjonistyczne w społeczeństwie amerykańskim, uosabiane przez przedstawicieli tzw. *Tea Party*; zob. M. Zawadzki, *Obama chce się dogadać z Republikanami*, „Gazeta Wyborcza”, 2010, nr 259, s. 11.

¹⁶ C. Merlini, *Europe...*, s. 125.

¹⁷ L. Van Langenhove, *The EU as a Global Actor in a Multipolar World and Multilateral 2.0 Environment*, „Egmont Paper”, 2010, nr 36, s. 6-7; J. Fritz-Vannahme, *Europe's Bild New Story*, „Spotlight Europe”, 2009, nr 4, s. 3. L. Marchi, *Innovative action towards the challenges?*, „CFSP Forum”, 2010, vol. 8, issue 3, s. 15.

¹⁸ Jak zauważa S. Biscop, zwiększa to znaczenie Chin i Brazylii na arenie międzynarodowej, poprzez atrakcyjność ich modelu społeczno-polityczno-gospodarczego; zob. S. Biscop, *Odd Couple or Dynamic Duo? The EU and Strategy in Times of Crisis*, „European Foreign Affairs Review”, 2009, vol. 14, issue 3, s. 374.

dzynarodowa G-20 i G-2¹⁹, a osłabiła G-8 jako głównego forum decyzyjnego na arenie międzynarodowej²⁰. Po trzecie coraz szybciej rozwijające się Chiny tracą konkurencję na kontynencie afrykańskim w swojej polityce pozyskiwania surowców²¹.

Te wszystkie procesy pozwalają przypuszczać, iż po latach pewnego sceptycyzmu, jeżeli chodzi o budowanie samodzielności Unii na arenie międzynarodowej, może dojść do przesilenia. Wydaje się, iż właśnie mamy do czynienia z krytycznym skrzyżowaniem, na którym kraje członkowskie muszą się zdecydować, czy pogłębiać integrację europejską i budować zręby wspólnej polityki zagranicznej oraz wspólnych zdolności militarnych w sferze operacyjnej, pozwalających im odgrywać istotną rolę na arenie międzynarodowej, czy też skupić się na integracji gospodarczej, a w sferze polityki globalnej związać się silnie z USA. Wiele zmiennych wskazuje, że po raz pierwszy od rozpoczęcia procesu jednoczenia kontynentu realny i pożądanym jest pierwszy scenariusz. Problemem jest, iż nie do końca wiadomo, czy istnieje wola polityczna do podjęcia takich działań. Jednak z pewnością można powiedzieć, iż ewolucja środowiska międzynarodowego wskazuje na konieczność poczynienia takich kroków. Należy mieć jednak świadomość, iż nie oznacza to budowania wspólnej polityki zagranicznej obejmującej wszystkie problemy międzynarodowe. Kraje europejskie są zbyt podzielone w swoich interesach, planach i wizjach globalnego porządku. Jednak z całą pewnością da się wyodrębnić kilka płaszczyzn, na których można byłoby budować wspólną tożsamość międzynarodową. Niewątpliwie należą tutaj szeroko rozumiane problemy globalne, które ze względu na swoją złożoność muszą być rozwiązywane regionalnie lub przez całą społeczność międzynarodową²². Unia Europejska, ze swoją kulturą dyplomatyczną i doświadczeniem negocjacyjnym w dużej grupie państw, może odgrywać niezwykle istotną rolę w tej materii²³. Drugą płaszczyzną jest ścisła współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony, wyzwania stojące przed krajami członkowskimi są bowiem mniej więcej zbieżne, a możliwy do osiągnięcia wspólny potencjał militarny jest coraz częściej brany do uwagę.

2. Modele funkcjonowania Unii Europejskiej na arenie międzynarodowej

Przygotowując nową strategię, która wydaje się również niezbędna po wejściu w życie Traktatu Lizbońskiego, konieczne jest przede wszystkim określenie tego, czym jest Unia, w jakim środowisku międzynarodowym funkcjonuje, zrozumienie partnerów, a przede

¹⁹ Tworzą ją Stany Zjednoczone razem z Chinami, co nie tylko powoduje, że wykluczone są kraje UE, ale również ściślej wiąże Amerykę z Azją; T. Renard, S. Biscop, *A Need for Strategy in a Multipolar World: Recommendations to the EU after Lisbon*, „Security Policy Brief”, 2010, nr 5, s. 4.

²⁰ P. C. Padoan, *Europe and Global Economic Governance after the Crisis*, [w:] S. Micossi, G. L. Tosato (red.), *The European Union in the 21st Century. Perspectives from the Lisbon Treaty*, Brussels 2009, s. 192-197; B. Jones, *The coming...*, s. 76-77.

²¹ R. D. Kaplan, *The Geography of Chinese Power*, „Foreign Affairs”, 2010, vol. 89, nr 4, s. 24-25.

²² S. Biscop, *Odd...*, s. 375.

²³ B. Fujiwara, *Reinvigoration the EU's Role in the post-Copenhagen Landscape*, „CEPS Commentary”, 2010, www.ceps.eu/ceps/download/2853; K. V. Laatikainen, *Multilateral Leadership AT THE UN after the Lisbon Treaty*, „European Foreign Affairs Review”, 2010, vol. 15, issue 4, s. 475-493.

wszystkim znaleźć odpowiedź na pytanie, jakie powinny być podstawowe cele polityki zagranicznej Unii²⁴. Wydaje się, iż w pewnym stopniu Traktat Lizboński sprostał temu zapotrzebowaniu, gdyż w art. 21 TUE zdefiniowane zostały zasady i cele działań zewnętrznych Unii, prowadzonych zarówno w ramach WPZiB, jak i nurtu wspólnotowego. Mimo wszystko coraz więcej analityków wskazuje, iż konieczne jest przygotowanie strategii, określającej jej miejsce w globalnej polityce²⁵. P. Vennesson, dostrzegając właśnie ten problem, zdefiniował cztery możliwe role Unii Europejskiej na arenie międzynarodowej, które może ona obrać w perspektywie średnio- i długookresowej. Opierając się na dwóch zmiennych, tj. stosunku do USA i możliwości zaangażowania się militarnego w konflikty zbrojne, wyodrębnił Euro-neutralizm, Euro-atlantyzm, koncepcję UE jako supermocarstwa i koncepcję UE jako mocarstwa cywilnego, które są pewnego rodzaju idealnymi modelami pojawiającymi się w dyskursie europejskim od ponad 30 lat²⁶. Pierwsza z nich opiera się na założeniu, iż Unia powinna w niewielkim stopniu angażować się na scenie międzynarodowej, a przy tym powinna mieć stosunkowo słabe powiązania ze Stanami Zjednoczonymi. Głównym celem zwolenników tej koncepcji jest osiągnięcie bezpieczeństwa Unii Europejskiej, rozumianego jako bezpieczeństwo jej krajów członkowskich i ich obywateli, poprzez ograniczone zaangażowanie w stosunki międzynarodowe i skoncentrowanie się na utrzymaniu europejskiego modelu społecznego oraz pobudzanie wewnętrznego rozwoju gospodarczego²⁷. Druga ze strategii, tj. Euro-atlantyzm, zakłada z kolei maksymalne zaangażowanie się międzynarodowe Unii, jednak nie w celu budowania własnej podmiotowości, ale wsparcia Ameryki w utrzymaniu jej dominującej pozycji. Strategia ta dopuszcza użycie sił zbrojnych w celu uzupełnienia działań prowadzonych przez Waszyngton w różnych rejonach świata. Zwolennicy tej koncepcji podkreślają, iż jedyną drogą utrzymania rozwoju gospodarczego, wartości europejskich i własnej tożsamości jest jak najściślejsze związanie się ze Stanami Zjednoczonymi, a Unia Europejska jest i powinna pozostać ich silnym i wiarygodnym partnerem. Jest to według nich tym łatwiejsze, iż te dwa podmioty łączy długa historia bliskiej współpracy oparta na wspólnych wartościach. To wzajemne powiązanie jest na tyle ścisłe, iż zdefiniowanie interesów europejskich zależy w dużej mierze od koncepcji przyjętych przez polityków amerykańskich. Tak więc polityka europejska na arenie międzynaro-

²⁴ T. Renard, S. Biscop, *A Need...*, s. 1-2.

²⁵ Prace takie prowadzi m.in. Egmont- Royal Institute for International Relations; szerzej w: S. Biscop (red.), *The Value...* Na temat wielkiej strategii w kontekście UE również w: P. Vennesson, *Europe's Grand Strategy*, [w:] N. Casarini, C. Musu (red.), *European Foreign Policy in a Evolving International System. The Road towards Convergence*, London 2007, s. 12-26; M. E. Smith, *The Accidental Strategist? Military Power, Grand Strategy and the EU's Changing Global Role*, „Mitchell Working Paper Series”, 2008, nr 2, s. 4-7 .T. Renard, S. Biscop, *A Need...* s. 1. J. Coelmont zauważa jednak, iż przez bardzo długi okres Wspólnota funkcjonowała bez jasnej strategii, według tzw. *méthode Monnet*, czyli podejmując działania w rezultacie zaistniałych okoliczności, a nie strategicznego myślenia; szerzej w: J. Coelmont, *A Grand Strategy...*, s. 1-2.

²⁶ P. Vennesson, *Competing Visions for the European Union Grand Strategy*, „European Foreign Affairs Review”, 2010, nr 15 issue 1, s. 62-74.

²⁷ Zob. C. Schori Liang, *Europe for the Europeans: the Foreign and Security Policy of the Populist Radical Right*, [w:] C. Schori Liang (red.), *Europe for the Europeans. The Foreign and Security Policy of the Populist Radical Right*, London 2007, s. 1-32; J. Blondel, *Il modello svizzero: un futuro per l'Europa?*, „Rivista Italiana di Scienza Politica”, 1998, nr 2, s. 203-228.

dowej jest w tej koncepcji wtórna w stosunku do polityki amerykańskiej²⁸. Trzecia strategia, tj. Unii Europejskiej jako supermocarstwa, jest przeciwieństwem dwóch poprzednich, zakłada bowiem duże, ale samodzielne zaangażowanie Unii na arenie międzynarodowej. Strategia ta zakłada autonomię i niezależność Unii w jej polityce zewnętrznej, a także dopuszcza możliwość użycia sił zbrojnych w celu realizacji i zabezpieczenia jej interesów. To duże zaangażowanie Unii na arenie międzynarodowej, bazujące na samodzielnej pozycji Unii, przyczyni się do osłabienia więzi transatlantyckich. Strategia ta jednak nie wyklucza współpracy z USA, a nawet dopuszcza jej rozwój, ale na partnerskich warunkach oraz przy dużym udziale WPBiO, zastępującym stopniowo NATO. Co więcej zwolennicy tej strategii uważają, iż użycie siły przez Unię nie zawsze musi być oparte na mandacie Rady Bezpieczeństwa ONZ, co z jednej strony wzmocniłoby jej samodzielność na arenie międzynarodowej, ale z drugiej burzyłoby istniejący porządek międzynarodowy²⁹. To właśnie ta kwestia najbardziej odróżnia strategię Unii jako supermocarstwa od koncepcji Unii jako mocarstwa cywilnego. W tym ostatnim przypadku głównym jej celem jest zapewnienie pokoju i stabilności na arenie międzynarodowej poprzez multilateralne działania, oparte na mandacie organizacji międzynarodowych. Głównym zadaniem Unii ma być promowanie demokracji i praw człowieka, a także stopniowe osłabianie rygorystycznie pojmowanej suwerenności narodowej, co doprowadzi do tego, iż globalny porządek zacznie się opierać na sieci międzynarodowych i regionalnych organizacji, takich jak ONZ, Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości czy Światowa Organizacja Handlu. Strategia ta zakłada duże zaangażowanie zewnętrzne Unii Europejskiej, ale właśnie w ramach multilateralnych organizacji oraz skupienie się na rozwoju prawa międzynarodowego. Tą drogą Europejczycy mają zachęcać, poprzez swój własny przykład, do akceptacji tzw. postsuwerenności oraz wzmacniania zaufania i przejrzystości we wzajemnych relacjach, co doprowadzi z czasem do osiągnięcia międzynarodowej stabilności i pokoju³⁰.

Powyższe koncepcje są jedynie modelami idealnymi, ale można dostrzec, iż Unia Europejska próbuje obecnie poruszać się w ich ramach, nie decydując się na przyjęcie jednolitej i spójnej strategii. Jak zauważył J. Coelmont, przypomina to granie w ping-ponga, gdy inni grają w szachy³¹. Ta gra polega na chaotycznym poruszaniu się między instrumentami typowymi dla poszczególnych modeli, wśród których przeważają elementy Euro-atlantyzmu i koncepcji Unii jako mocarstwa cywilnego, co jest wypadkową wspomnianych wcześniej tarć na tle stosunku do USA. Można jednak dostrzec także instrumenty typowe dla kon-

²⁸ Zob. A. W. Cafruny, J. M. Ryner, *Europe AT Bay: In the Shadow of US Hegemony*, Michigan 2007; K. Namumann, J. Shalikhshvili, J. Lanxade, P. Inge, H. van den Breemen, *Towards a Grand Strategy for a Uncertain World. Renewing Transatlantic Partnership*, Lunteren 2007, s. 139-145.

²⁹ Szerzej w: J. McCormick, *The European Superpower*, New York 2006; G. Morgan *The Idea of a European Superstate: Public Justification and European Integration*, Princeton 2005; N. Witney, *Re-energising Europe's Security and Defence Policy*, London 2008.

³⁰ Szerzej w: F. Hoffmeister, *The Contribution of EU Practice to International Law*, [w:] M. Cremona (red.), *Developments in EU External Relations Law*, Oxford 2008, s. 37-127; M. Kaldor, M. Martin, S. Selchow, *Human Security: A New Strategic Narrative for Europe*, „International Affairs”, 2007, nr 83, s. 273-288; I. Manners, *Normative Power Europe: A Contradiction in Terms?*, „The Journal of Common Market Studies” 2002, nr 40, s. 235-258; D. Milczarek, *Rola międzynarodowa Unii Europejskiej jako „mocarstwa niewojkowego”*, „Studia Europejskie”, 2003, nr 1, s. 42-54; A. Bendiek, H. Kramer, *The EU as a „Strategic” International Actor: Substantial and Analytical Ambiguities*, „European Foreign Affairs Review”, 2010, vol. 15, issue 4, s. 464-467.

³¹ J. Coelmont, *A Grand Strategy...*, s. 3.

cepcji Unii jako supermocarstwa, zwłaszcza w relacjach z partnerami dużo słabszymi politycznie i ekonomicznie³². Pokazuje to, jak bardzo niespójna jest obecnie działalność Unii na arenie międzynarodowej, co wpływa na jej skuteczność i potęguje niezrozumienie wśród międzynarodowych partnerów. Dodatkowym problemem jest to, iż na razie nie ma zgody co do tego, czym tak naprawdę jest Unia, a co za tym idzie, jakie powinno być jej miejsce w świecie, o czym najlepiej świadczą trudności z przyjęciem Traktatu Konstytucyjnego i Traktatu Lizbońskiego oraz negocjacje nad rewizją Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa. Jest o tyle ważne, iż wybór określonej opcji strategicznej przez Unię jest ściśle skorelowany z modelem integracyjnym, który zamierza się realizować³³. Tak więc to, jaka będzie Unia wewnętrznie, implikuje również to, jaką rolę będzie odgrywała na arenie międzynarodowej, co pokazuje jak bardzo złożony jest badany problem.

3. Unia Europejska jako mocarstwo cywilne

Na początku drugiej dekady XXI wieku Unia została zmuszona do określenia swojego stanowiska wobec zmieniającej się sytuacji geopolitycznej. Podstawowy dylemat sprowadza się do tego, czy spróbuje ona całkowicie przedefiniować swoją politykę w kierunku któregoś z dwóch skrajnych modeli, czyli Unii jako supermocarstwa lub Euro-neutralizmu, czy też utrzyma obecny stan, przesuwając niektóre akcenty w kierunku bardziej samodzielnej pozycji na arenie międzynarodowej. Wydaje się, iż mogłoby dojść do podjęcia próby redefiniowania dotychczasowej polityki, czyli porzucenia resztek Euro-atlantyzmu i skupieniu się na rozbudowywaniu własnej, samodzielnej pozycji. Jedyną strategią, która tak naprawdę jest do zaakceptowania dla wszystkich krajów członkowskich i która funkcjonuje w dyskursie europejskim od blisko 40 lat, jest model Unii jako mocarstwa cywilnego zaproponowany przez F. Duchêne'a³⁴. Jest on niezwykle atrakcyjny przede wszystkim dlatego, iż wpisuje się w dotychczasowy charakter aktywności Unii na arenie międzynarodowej. Przyjęcie tej koncepcji nie wymaga dużych zmian realnych, jedynie przewartościowania sposobu postrzegania roli Unii na arenie międzynarodowej przez polityków, a więc zaakceptowania tego, iż raczej w najbliższej przyszłości nie uda się zbudować tak silnej pozycji Unii, iż mo-

³² B. Hettne, F. Söderbaum, *Civilian Power or Soft Imperialism? The EU as a Global Actor and the Role of Inter-regionalism*, „European Foreign Affairs Review”, 2005, vol. 10, issue 4, s. 549-551; L. Sheahan, N. Chaban, O. Elgström, M. Holland, *Benign Partner or Benign Master? Economic Partnership Agreement Negotiations between the European Union and the Pacific Islands*, „European Foreign Affairs Review”, 2010, vol. 15, issue 3, s. 356-358.

³³ Strategia Euroneutralizmu jest ściśle związana z koncepcją Europy narodów i minimalną rolą Unii; z kolei strategia UE, jako supermocarstwa zakłada stworzenie federalnego państwa europejskiego; Euroatlantyzm bazuje na pojęciu Unii prowadzącej postsuwerenną politykę osadzoną w ekonomicznych i kulturowych więzach transatlantyckich; strategia UE jako mocarstwa cywilnego zakłada z kolei wielopoziomowe zarządzanie i wpływową Komisję; P. Vennesson, *Competing...*, s. 74-75.

³⁴ Koncepcję Wspólnot Europejskich jako mocarstwa cywilnego sformułował F. Duchêne na początku lat 70. XX w.; jego koncepcja składała się z dwóch zasadniczych elementów, tj. po pierwsze założenia, iż WE stanowią cywilne ugrupowanie silne potęgą ekonomiczną, ale słabe w dziedzinie sił zbrojnych; po drugie, że WE powinny stanowić siłę zdolną rozprzestrzeniać w wymiarze międzynarodowym pokojowe i międzynarodowe standardy; szerzej w: F. Duchêne, *Europe's Role in World Peace*, [w:] R. Mayne (red.), *Europe Tomorrow. Sixteen Europeans Look Ahead*, London 1972.

głaby ona konkurować na arenie międzynarodowej z Chinami czy USA lub pozwolić sobie na politykę izolacjonizmu. Ponadto wskazane powyżej zmiany na arenie międzynarodowej spowodowały, iż po raz pierwszy koncepcja sformułowana przez F. Duchêne'a uzyskała możliwość pełnej realizacji, większość bowiem argumentów obalających jej tezy zdezaktualizowało się. Główny krytyk tej koncepcji, H. Bull, uważał, iż oparta jest ona na błędnym założeniu o spadku znaczenia siły militarnej w stosunkach międzynarodowych³⁵. O ile uważa ta była prawdziwa w momencie formułowania, tj. okresie zimnej wojny, o tyle wydaje się, iż dzisiaj możemy mówić już o zaistnieniu takiego zjawiska³⁶. Trudności zachodnich interwencji militarnych w Iraku czy Afganistanie, faktyczna klęska Izraela w Libanie i w Strefie Gazy, niemożność militarnej stabilizacji Kaukazu przez Rosję, to wszystko potwierdza, iż siła militarna nie jest już tak efektywna³⁷. Przewaga wojskowa nie gwarantuje więc odniesienia sukcesu przy zabezpieczaniu własnych interesów. Z drugiej strony coraz bardziej skuteczne stają się instrumenty ekonomiczne i energetyczne, o czym świadczy działalność Chin w Afryce lub Rosji w stosunku do Ukrainy i Białorusi, czy nawet założenia nowej strategii NATO³⁸. Kolejne argumenty wysuwane przez przeciwników koncepcji F. Duchêne'a, a wskazujące na nieskuteczność decyzją WE/UE³⁹, straciły również na aktualności wraz z przekształceniem Europejskiej Współpracy Politycznej w WPZiB oraz z kolejnymi modyfikacjami wprowadzanymi przez Traktat Amsterdamski i Traktate Lizboński. Wydaje się, iż szczególnie ten ostatni akt prawny przyczynił się do usprawnienia systemu decyzyjnego w ramach działań zewnętrznych Unii poprzez ustanowienie Wysokiego Przedstawiciela w podwójnej roli (wiceszefa Komisji i Przewodniczącego Rady do Spraw Zagranicznych), a także powołanie Przewodniczącego RE⁴⁰. W zasadzie jedyną krytyczną tezą wobec omawianej koncepcji, nadal aktualną, jest twierdzenie, iż tak naprawdę definiowanie Unii jako mocarstwa cywilnego stanowi swoistą racjonalizację rzeczywistej niemocy militarnej Unii, gdyż mimo licznych prób nie udało się jej nadal stworzyć sił zdolnych do natychmiastowej interwencji⁴¹. Jednak kraje członkowskie podjęły w ostatnim dziesięcioleciu wiele działań, mających stworzyć ów militarny wymiar integracji, którego na razie kulminacją jest instytucjonalizacja na mocy Traktatu Lizbońskiego WPBiO. Część autorów stawia zarzut, iż stoi

³⁵ H. Bull, *Civilian Power Europe: A Contradiction In Terms?*, „Journal of Common Market Studies”, 1982, vol. 21, nr 2, s. 163.

³⁶ S. Keukeleire, J. MacNaughtan, *The Foreign Policy of the European Union*, New York 2008, s. 15.

³⁷ Tezę taką stawiał już na przełomie lat 80. i 90. Ch. Hill; zob. Ch. Hill, *European Foreign Policy, Power bloc, civilian model, or flop?*, [w:] R. Rummel (red.), *The Evolution of an International Actor. Western Europe's New Assertiveness*, Boulder 1990, s. 54.

³⁸ Nowa strategia NATO, zatwierdzona na szczycie w Lizbonie w grudniu 2010 r., wskazuje na zagrożenia wynikające z tzw. cyberwojny, przerwania kluczowych linii energetycznych czy zniszczenia rurociągów z ropą i gazem; T. Bielecki, *NATO na XXI wiek*, „Gazeta Wyborcza”, 2010, nr 270, s. 10. Niemniej jednak trzeba pamiętać, że jeżeli instrumenty gospodarcze czy energetyczne wiążą się ze stosowaniem presji, to należy zakwalifikować je do tzw. *hard power*, a nie *soft power*; zob. D. Milczarek, *Pozycja i rola Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych. Wybrane aspekty teoretyczne*, Warszawa 2003, s. 186.

³⁹ Tezy takie można spotkać w: P. Tsakaloyannis, *The EC: from civilian Power to military integration*, [w:] J. Lodge (red.), *The European Community and the Challenge of the Future*, London 1989.

⁴⁰ Odnosząc się do metafory J. Coelmonta, T. Renard i S. Biscop określili ich, jako króla i królową w możliwej grze w szachy; zob. T. Renard, S. Biscop, *A Need...*, s. 6.

⁴¹ Tezy takie można znaleźć w: D. Allen, M. Smith, *The European Union's Security Presence: Barrier, Facilitator, or Manager?*, [w:] C. Rhodes (red.), *The European Union in the World Community*, Boulder 1998, s. 45-63.

to w sprzeczności z koncepcją Unii, jako mocarstwa cywilnego⁴², jednak wypada zgodzić się z S. Stavridisem, iż postępującą militaryzację Unii należy traktować raczej jako konieczne uzupełnienie omawianej koncepcji i przejście od odgrywania roli mocarstwa cywilnego z braku innych możliwości do takiej roli świadomie wybranej⁴³. Jest to o tyle ważne, iż – jak słusznie zauważają B. Hettne i F. Söderbaum – odgrywanie roli mocarstwa cywilnego może być efektywne jedynie w przypadku silnego aktora. Co więcej dla słabej Europy strategia mocarstwa cywilnego może być jedyną opcją, ale jej słabość zmniejszy wiarygodność na arenie międzynarodowej, a tym samym uniemożliwi faktyczną realizację tej strategii⁴⁴. Tak więc paradoksalnie, aby realizować strategię Unii jako mocarstwa cywilnego, musi ona zbudować swój potencjał militarny. Z drugiej jednak strony wydaje się, iż raczej nie dojdzie do stworzenia sił zbrojnych, odpowiadających potencjałowi Stanów Zjednoczonych, Chin, czy Rosji, oznaczałoby to bowiem *de facto* powstanie europejskiego państwa federalnego⁴⁵, a na taki krok jest mimo wszystko w Europie za wcześnie⁴⁶. Ponadto część analityków podkreśla, iż Unia nigdy nie przekształci się w mocarstwo wojskowe również dlatego, iż stoi temu na przeszkodzie pokojowy styl działania wpisany w praktykę zbiorowej dyplomacji, który zakorzenił się na przestrzeni ostatniego półwiecza w tożsamości europejskiej⁴⁷.

Jak już wspomniano, przyjęcie przez Unię koncepcji mocarstwa cywilnego wpisałyby się w dotychczas przez nią realizowany model działań zewnętrznych. Jest to o tyle ważne, iż pozwoliłoby to w pełni wykorzystać doświadczenie Unii na arenie międzynarodowej w realizacji misji petersberskich, w przeciwdziałaniu skutkom problemów globalnych i rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia, w walce o ochronę środowiska czy pomocy rozwojowej dla krajów najbiedniejszych, a także umożliwiło promowanie istotnych dla Unii wartości, takie jak demokracja, prawa człowieka, zrównoważony rozwój czy bezpieczeństwo socjalne. Te ostatnie są szczególnie ważne, gdyż – jak wskazuje S. Biscop – bezpieczeństwo ludzkie może być użytecznym sposobem definiowania obszaru działania Unii jako globalnego aktora. Dbanie o to, aby każda jednostka miała dostęp do bezpieczeństwa fizycznego, socjalnego, dobrobytu ekonomicznego i wolności politycznych, jest nie tylko podstawowym wewnętrznym celem Unii, ale może stanowić niezwykle atrakcyjne uzasadnienie jej działań zewnętrznych⁴⁸.

Wskazana strategia jest również zgodna z dotychczasową działalnością Unii w tym sensie, iż kładzie nacisk na wypracowywanie i wdrażanie międzynarodowych reguł, zwłaszcza w zakresie prawa gospodarczego, humanitarnego, dotyczącego rozbrojenia, ochrony

⁴² Zob. Ch. Bretherton, J. Vogler, *The European...*, s. 42; K. E. Smith, *European Union Foreign Policy in a Changing World*, Cambridge 2008, s. 22

⁴³ S. Stavridis, *Why the „Militarising” of the European Union is strengthening the concept of a „Civilian Power Europe”*, „EUI Working Papers”, 2001, nr 17, s. 22.

⁴⁴ Jednocześnie zauważają oni, iż zbyt silna Unia może zamienić dialog w partnerami w monolog Unii, co również osłabi jej pozycję na arenie międzynarodowej; zob. B. Hettne, F. Söderbaum, *Civilian Power...*, s. 539 i 552.

⁴⁵ Tezę taką prezentują m.in.: H. Bull, *Civilian Power...*, s. 149-164; K. E. Smith, *The End of Civilian Power EU: A Welcome Demise or Cause for Concern?*, „The International Spectator”, 2000, nr 2, s. 27.

⁴⁶ A. Deitghton, *The European Security and Defence Policy*, „Journal of Common Market Studies”, 2002, vol. 40, issue 4, s. 728.

⁴⁷ J. Mitzen, *Anchoring Europe’s civilizing identity: Habits, capabilities and ontological security*, „European Journal of Public Policy”, 2006, vol. 13, issue 2, s. 270-285.

⁴⁸ S. Biscop, *Odd...*, s. 376; S. Biscop (red.), *The Value...*, s. 18-19.

środowiska, co w dłuższej perspektywie przyczyni się do stabilizacji środowiska międzynarodowego. Jest to istotne z tego względu, iż zwolennicy tej strategii dostrzegają zagrożenia dla bezpieczeństwa światowego przede wszystkim w anarchii, niestabilności i nieprzestrzeganiu prawa międzynarodowego. Dlatego też dla Unii i jej krajów członkowskich, ONZ i inne organizacje stanowią niezbędne źródło legitymacji dla działalności międzynarodowej. Zarazem jednak skupienie się na niemilitarnej aktywności międzynarodowej nie może oznaczać zaprzestania rozwijania zdolności wojskowych Unii i jej krajów członkowskich. NATO musi nadal istnieć, ale przesunięte w stronę zarządzania szeroko rozumianym ryzykiem. Unia skupi się na działaniach w przypadku regionalnych i etnicznych konfliktów oraz na humanitarnych interwencjach, ale jedynie po uzyskaniu mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ i przy zachowaniu nadrzędnego celu, jakim jest ochrona ludności cywilnej⁴⁹. Tak więc interwencje podejmowane przez Unię miałyby głównie charakter policyjny, a nie militarny, co jednoznacznie wpisywałoby ją w strategię mocarstwa cywilnego, a nie wojskowego⁵⁰. Jednym słowem, UE miałaby używać siły militarnej wyłącznie po uzyskaniu mandatu ONZ i w wyznaczonych przez nią ramach prawnych, po to aby realizować misje petersberskie uzupełniające działania NATO. Konsekwencją takiego nastawienia jest konieczność stworzenia sił zbrojnych, służących bardziej zarządzaniu kryzysowemu i egzekwowaniu prawa niż walce zbrojnej⁵¹. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż bardzo wielu autorów wskazuje na pewną niekonsekwencję w koncepcji Unii jako mocarstwa cywilnego oraz dążeniu do zbudowania autonomicznego potencjału militarnego. Po pierwsze wskazują oni na wyjątkową pozycję Unii na arenie międzynarodowej, wynikającą właśnie z niewykorzystywania instrumentów militarnych, co pozwala ją odróżniać od Stanów Zjednoczonych⁵². Co więcej zauważają, iż brak militarnego wymiaru integracji był przez dłuższy czas swoistym sednem procesu integracyjnego, a istniejące struktury bezpieczeństwa spełniały przez bardzo długi okres swoje zadania⁵³. Jednak takie podejście jest mało realistyczne, wiadomo bowiem, iż misje petersberskie są realizowane w otoczeniu, które z reguły nie sprzyja bezpieczeństwu ich uczestników. Już sam ten fakt wymaga rozbudowania określonego

⁴⁹ M. Eilstrup Sangiovanni, *Why a Common Security and Defence Policy is Bad for Europe*, „Survival”, 2003, vol. 45, issue 4, s. 200. Interesująca jest uwaga S. J. Nutalla, iż tak naprawdę uzależnienie podejmowania misji interwencyjnych od uzyskania mandatu ONZ świadczy o tym, iż państwa członkowskie skłonne są pozostawiać sobie taki instrument prowadzenia polityki zagranicznej, skoro bowiem uznaje się prymat ONZ w zakresie prowadzenia misji pokojowych, to w sumie niewielkie znaczenie ma to, czy udział Unii odbywa się za pośrednictwem kontyngentów narodowych, czy wspólnotowych; zob. S. J. Nutall, *The Foreign and Security Policy Provisions of the Maastricht Treaty. Their Potential for Future*, [w:] J. Monar, W. Ungerer, W. Wessels (red.), *The Maastricht Treaty on European Union. Legal Complexity and Political Dynamic*, Brussels 1993, s. 136.

⁵⁰ S. Rynning, *A Fragmented External Role. The EU, Defence Policy and New Atlanticism*, [w:] M. Knodt, S. Princen (red.), *Understanding the European Union's External Relations*, London 2003, s. 19.

⁵¹ P. Vennesson, *Competing...* s. 72-73.

⁵² Zob. M. Smith, *The European Union and International Order: European and Global Dimensions*, „European Foreign Affairs Review”, 2007, vol. 12, issue 4, s. 451; M. Smith, *Between Two Worlds: The European Union, the United States and World Order*, „International Politics”, 2004, vol. 41, issue 1, s. 96-117. B. Giegerich i W. Wallace wskazują jednak, iż wbrew stereotypowi siły militarne państw członkowskich są bardzo aktywne na arenie międzynarodowej, co umyka jednak uwadze opinii publicznej; B. Giegerich, W. Wallace, *Not such a soft power: The external deployment of European forces*, „Survival”, 2004, vol. 46, issue 2, s. 163-179.

⁵³ Zob. K. E. Smith, *The End...*, s. 11-28; L. G. Feldman, *Reconciliation and legitimacy: foreign relations and enlargement of the European Union*, [w:] T. Banchoff, M. Smith (red.), *Legitimacy and the European Union. The contested polity*, London 1999, s. 66-90; Ch. Bretherton, J. Vogler, *The European...*, s. 42.

potencjału militarnego, służącego ich zabezpieczeniu. Z drugiej jednak strony część autorów uważa, iż zamiast ponosić wydatki na obronę, Unia powinna rozwijać swoje zdolności zarządzania kryzysami niemilitarnymi⁵⁴. Koncepcja ta również wydaje się nie do końca trafna, skoro bowiem Unia pragnie usamodzielnąć się w stosunku do Waszyngtonu, to musi jednak ponieść koszty rozbudowy własnego potencjału obronnego. Niemożliwa jest samodzielna pozycja na arenie międzynarodowej przy jednoczesnym pozostawianiu po „parasolem” amerykańskim. Jednocześnie ta koncentracja na misjach humanitarnych, może również przynieść korzyści w relacjach transatlantycznych, gdyż pozwoli rozdzielić obowiązki pomiędzy NATO i UE, gdzie Wspólnota zajmowałaby się nagłymi kryzysowymi wydarzeniami, do których nie do końca przygotowany jest Sojusz. Próba pogodzenia tego dylematu została podjęta w Traktacie Lizbońskim, w którym z jednej strony zinstytucjonalizowano WPBiO mogącą przekształcić się z czasem we wspólną obronę, a z drugiej rozbudowano katalog i zakres misji petersberskich wyraźnie uzupełniających działalność Sojuszu Północnoatlantyckiego.

4. Unia Europejska jako mocarstwo cywilne w nowym ładzie międzynarodowym

Przyjęcie strategii mocarstwa cywilnego daje Unii nie tylko dużą szansę utrzymania swojej dotychczasowej pozycji, ale także odgrywania na arenie międzynarodowej aktywnej roli, co może być nieosiągalne przy zachowaniu istniejącego stanu rzeczy. Tworzenie się policentrycznego ładu międzynarodowego będzie wymagało ułożenia na nowo stosunków pomiędzy największymi aktorami⁵⁵. Niesamodzielna Unia znajdzie się w tej sytuacji raczej w roli przedmiotu polityki międzynarodowej, a nie jej aktywnego uczestnika. Może z czasem dojść do sytuacji, iż USA wraz z Chinami oraz prawdopodobnie Brazylią i Indiami będą narzucały określone rozwiązania, z czym mieliśmy już do czynienia w czasie szczytu klimatycznego w Kopenhadze⁵⁶. Z drugiej jednak strony Unia dysponuje swoistym *know how*, umożliwiającym funkcjonowanie w policentrycznym środowisku międzynarodowym, a którego fundamentem jest dążenie do kompromisu i tworzenie transnarodowych instytucji⁵⁷. To może być jej szansa na narzucenie odpowiedniego modelu dyskursu międzynarodowego, który umożliwi przy równowadze sił osiągnięcie rozwiązań satysfakcjonujących wszystkich. O tym, że jest to niezbędne, świadczy postępująca globalizacja, która przynosi nie tylko korzyści określonym podmiotom, ale również problemy wymagające globalnych rozwiązań. Najlepiej to ilustruje coraz większe zaangażowanie się Chin w dyskusje nad nowym modelem światowego ładu ekonomicznego, a także włączenie się Pekinu w inicjatywy

⁵⁴ P. Vennesson, *Competing...*, s. 73.

⁵⁵ R. Higgott, *The Theory and Practice on Global and Regional Governance: Accommodating American Exceptionalism and European Pluralism*, „European Foreign Affairs Review”, 2005, vol. 10, issue 4, s. 579.

⁵⁶ L. Van Langenhove, *The EU...*, s. 6; A. Bendiek, H. Kramer, *The EU...*, s. 453.

⁵⁷ C. Merlini, *Europe on the International...*, s. 134. Zarazem M. Smith wskazuje na liczne ograniczenia europejskiego modelu negocjacji międzynarodowych, wśród których wymienia m.in. koncentrację na procesie, a nie celu, co jest istotną wadą w sytuacjach kryzysowych, wymagających natychmiastowego działania M. Smith, *The European Union...*, s. 454.

przeciwdziałające problemom globalnym⁵⁸. Niemniej trzeba zauważyć, iż próba narzucenia swojego modelu współpracy międzynarodowej jest niezwykle ambitnym zadaniem dla Unii, wiąże się bowiem z przekształceniem międzynarodowego systemu na wzór europejskiej tożsamości i norm z nią związanych. Do niedawna wydawało się to jeszcze niemożliwe, jednak słabnąca pozycja USA i wzrastające znacznie państw tzw. BRIC wykształca wielobiegunowy system międzynarodowy, który prawdopodobnie będzie musiał się opierać na określonych normach i instytucjach, do czego w przeciwieństwie do Ameryki dąży Europa. Unia powinna więc kontynuować swoją działalność międzynarodową i propagować istotne dla niej wartości i instytucje, które mogą służyć pokojowej koegzystencji, pamiętając przy tym, iż w wyniku kryzysu gospodarczego europejski model stracił bardzo dużo na swojej atrakcyjności⁵⁹. Niemniej jednak, jak słusznie zauważają N. Chaban, O. Elgström i M. Holland, bardzo wiele zależy w tym względzie od postrzegania Unii Europejskiej przez innych aktorów stosunków międzynarodowych, a to jest niezwykle złożone. Z jednej strony w sprawach gospodarczych, pomocy rozwojowej czy ochrony środowiska jest ona postrzegana jako kluczowy gracz na arenie międzynarodowej, zwłaszcza gdy występuje ze spójnym stanowiskiem. Z drugiej zaś w sprawach politycznych i militarnych traktuje się ją jako słabego gracza, powiązanego bardzo silnie ze Stanami Zjednoczonymi. Badacze ci podkreślają, iż w poszczególnych rejonach świata aktorzy regionalni są postrzegani bardzo często jako bardziej istotni niż Unia, co świadczy o tym, iż jej pozycja na arenie międzynarodowej nie jest tak silna, jak to się często zakłada w dyskursie europejskim⁶⁰. Co więcej jej pozycja znacznie osłabła w wyniku światowego kryzysu gospodarczego na rzecz krajów BRIC, które dostarczają dużo bardziej atrakcyjnego modelu zarządzania państwem⁶¹. Ponadto bardzo wielu respondentów w badaniach N. Chabana, O. Elgströma i M. Hollanda podkreślało, że Unia mogłaby się stać alternatywą dla hegemonicznej polityki USA, ale na przeszkodzie temu stoją europocentryczne wartości propagowane przez nią, które często są sprzeczne z systemami normatywnymi funkcjonującymi w krajach BRIC⁶². Warto jednak podkreślić, iż Unia na całym świecie jest postrzegana jako wzorzec i punkt odniesienia procesów integracyjnych, co może jednak służyć do zbudowania jej silnej pozycji na arenie międzynarodowej⁶³. Ten ostatni aspekt jest bardzo silnie podkreślany przez R. Higgotta, który uważa, iż Unia jako jedyna dysponuje zintegrowanym systemem rządzenia, łączącym w sobie struktury instytucjonalne, polityki i instrumenty prawne, które godzą narodowy i supranarodowy poziom podejmowania decyzji i ich wdrażania, co może służyć za wzór dla coraz ściślejszej współpracy międzynarodowej. Ponadto jako jedyna stworzyła pewien zestaw wspólnych standardów, procedur i norm prawnych, które muszą być zaakceptowane

⁵⁸ B. Góralczyk, *Unia Europejska-Chiny: najważniejsze stosunki na obie?*, „Studia Europejskie”, 2009, nr 2, s. 26-28.

⁵⁹ M. Smith uważa, iż jest to możliwe i będzie to cecha charakterystyczna stosunków międzynarodowych w XXI w.; zob. M. Smith, *The European Union...*, s. 441. Podobne zdanie w: T. Renard, S. Biscop, *A Need...*, s. 2.

⁶⁰ N. Chaban, O. Elgström, M. Holland, *The European Union As Others See It*, „European Foreign Affairs Review”, 2006, vol. 11, issue 2, s. 247-261.

⁶¹ S. Biscop zwraca uwagę na szczególną pozycję Chin w tym aspekcie, zwłaszcza dla krajów semiautorytarnych; zob. S. Biscop, *Odd...*, s. 374.

⁶² Problem ten występuje również w czasie negocjacji umów o partnerstwie gospodarczym (EPA) z państwami AKP; zob. L. Sheahan, N. Chaban, O. Elgström, M. Holland, *Benign...*, s. 358-359.

⁶³ N. Chaban, O. Elgström, M. Holland, *The European...*, s. 247-261.

i wdrożone przez państwa członkowskie i które mogą służyć za wzorzec dla różnego rodzaju organizacji międzynarodowych, w tym również tych mających globalny charakter. Pozycję Unii na arenie międzynarodowej wzmacnia również to, iż posiada ona rozbudowaną sieć współpracy z innymi regionalnymi grupami integracyjnymi (np. ASEAN, Mercosur, Porozumienie z Cotonou), bazującą na zinstytucjonalizowanym dialogu czy nieformalnych porozumieniach, co może stanowić podstawę do budowania nowego ładu międzynarodowego opartego na wzajemnym zaufaniu i zrozumieniu⁶⁴. Dodatkowo Traktat Lizboński stworzył możliwość ustanawiania strategicznego partnerstwa z określonymi krajami, organizacjami i regionami, co może być bardzo użytecznym instrumentem umożliwiającym wpływanie Unii na kształtujący się wielobiegunowy porządek międzynarodowy, ale – jak zauważają T. Renard i S. Biscop – jedynie w sytuacji, gdy Unia będzie miała jasno zdefiniowaną strategię⁶⁵ oraz gdy będzie to zgodne z globalnymi trendami⁶⁶.

5. Mankamenty strategii Unii Europejskiej jako mocarstwa cywilnego

Istotne zagrożenie dla koncepcji Unii jako mocarstwa cywilnego tkwi w trudnościach związanych z prowadzeniem spójnych działań na arenie międzynarodowej. Przede wszystkim wynika to z faktu, iż podstawowe komponenty tej strategii są w większości kosztowne oraz wymagają takich międzynarodowych działań, które tak czy inaczej mogą doprowadzić do konfliktu zbrojnego, a tego Unia stara się zazwyczaj unikać. Dodatkowo dotychczasowa praktyka pokazuje, że zbyt kosztowne (w sensie militarnym, politycznym i finansowym) interwencje nie są podejmowane lub zostają poniechane. Sprawia to, iż strategia Unii jako mocarstwa cywilnego jest podatna na krytykę za hipokryzję wynikającą z nieuchronnych kompromisów, które raczej nie będą prezentowały Unii jako aktora o spójnej działalności międzynarodowej⁶⁷. Co więcej może ona być realna jedynie przy silnej obecności USA jako dominującej i militarnej potęgi, co podkreślał w swoich zastrzeżeniach H. Bull⁶⁸. Powoduje to, iż w większości jej zwolennicy, nie traktują amerykańskiej hegemonii jako poważnego problemu i akceptują, iż Unia będzie odgrywała rolę słabszego partnera Waszyngtonu⁶⁹. Nie będzie to sprzyjało budowaniu samodzielnej pozycji międzynarodowej Unii, jednak wydaje się, iż uwzględnienie tego faktu jest niezbędne przy konstruowaniu wielkiej strate-

⁶⁴ Niemniej jednak wydaje się, iż autor wpada w pułapkę wskazaną przez N. Chabana, O. Elgströma, M. Hollanda, tj. przyjmuje, że europejskie wartości, takie jak rządy prawa, szeroko rozumiana równość, są również atrakcyjne dla partnerów z innych kręgów kulturowych; zob. R. Higgott, *The Theory...*, s. 586-588.

⁶⁵ T. Renard, S. Biscop, *A Need for...*, s. 3-4. W zakresie współpracy z innymi ugrupowaniami regionalnymi można mówić o pewnej strategii, jak bowiem zauważa K. E. Smith, Unia prowadzi całkowicie inną politykę w tej materii od USA, gdyż podejmuje ona współpracę z już istniejącymi strukturami, a Waszyngton stara się tworzyć nowe, ze swoim udziałem; zob. K. E. Smith, *European...*, s. 109-110.

⁶⁶ M. Telò. *Reconsiderations: three scenarios*, [w:] M. Telò (red.), *European Union and New Regionalism: Regional Actors and Global Governance in a Post-Hegemonic Era*, Aldershot 2001, s. 265. Na problem niejednoznacznej polityki Unii w zakresie strategicznego partnerstwa wskazują: A. Bendiek, H. Kramer, *The EU...*, s. 472-473.

⁶⁷ S. Biscop, *Odd...*, s. 374.

⁶⁸ H. Bull, *Civilian...*, s. 149-165.

⁶⁹ M. Eilstrup Sangiovanni, *Why a Common...*, s. 204.

gii dla Unii⁷⁰. Może to również powodować zatarcie wyraźnej granicy pomiędzy Unią jako mocarstwem cywilnym a Euro-atlantyzmem i utrzymanie *de facto* obecnego stanu. Niemniej jednak trzeba pamiętać, iż pozycja USA na arenie międzynarodowej słabnie, co przełożyć się może na bardziej partnerskie stosunki⁷¹.

Drugie zagrożenie dla skuteczności tej strategii tkwi wewnątrz samej Unii, tj. rozdarciu pomiędzy wykorzystywaniem instrumentów typowych dla mocarstwa cywilnego i supermocarstwa (lub też, jak to określają B. Hettne i F. Söderbaum, miękkiego imperializmu). Te pierwsze są bardziej obecne w takich obszarach działań zewnętrznych, jak rozwój i ochrona środowiska, mocniejsze zaś instrumenty, używane nawet do stosowania przymusu, w zakresie handlu i bezpieczeństwa. Podobny podział dotyczy samych państw członkowskich oraz instytucji unijnych, gdzie kraje nordyckie dużo chętniej niż kraje śródziemnomorskie odwołują się do instrumentów typowych dla mocarstwa cywilnego, DG Rozwój jest zaś dużo bardziej „cywilny” niż DG Handel, a zwłaszcza DG Relex. Co ciekawe podział ten występuje również w zakresie poszczególnych obszarów działań zewnętrznych, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków międzyregionalnych. W stosunku do krajów ASEM Unia Europejska przybiera zdecydowanie postawę mocarstwa cywilnego⁷², w stosunku zaś do krajów AKP dużo częściej dąży do realizacji własnych interesów, realizując strategię *quasi*-supermocarstwa (miękkiego imperializmu)⁷³. Widać więc wyraźnie, iż w stosunku do równorzędnych partnerów Unia stosuje taktykę mocarstwa cywilnego, a w stosunku do partnerów słabych – supermocarstwa⁷⁴. Interesujące jest, iż w odniesieniu do Ameryki Łacińskiej i Mercosuru Unia Europejska nie przyjęła jednoznacznej postawy, wykorzystując instrumenty typowe dla dwóch wspomnianych wyżej koncepcji, co tłumaczy ciągle zmieniające się polityczne priorytety i strategiczne interesy łączące obydwie ugrupowania regionalne⁷⁵. Ta niespójność w strategiach działania jest o tyle ważna, iż może utrudnić budowanie pozycji Unii jako spójnej siły na arenie międzynarodowej. Można bowiem przypuszczać, iż pewne mechanizmy działania, szczególnie w ramach KE, zostały utrwalone na tyle silnie, iż *de facto* wchodzą w zakres pamięci instytucjonalnej danego urzędu i będą powielane niezależnie od tego, jaką strategię przyjmie sama Unia. Co więcej tworzenie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych w oparciu o urzędników Komisji i Sekretariatu Rady oraz dyplomatów pochodzących z krajów członkowskich może przenieść te różnice w strategiach również do tej nowej instytucji. Niemniej jednak wydaje się, iż dojdzie tutaj do pewnego przewartościowania w kierunku spójnej strategii mocarstwa cywilnego. Opierając się na tezie, iż Unia korzysta z instrumentarium miękkiego supermocarstwa jedynie w stosunku do krajów dużo słabszych od siebie, można założyć, iż w stosunkach z kraja-

⁷⁰ Jak istotny jest to problem, wskazują badania przeprowadzone przez N. Chaban, O. Elgström, M. Holland, które wskazują, iż na arenie międzynarodowej Unia jest postrzegana w kwestiach bezpieczeństwa jako niesamodzielnym aktor wspierający USA; zob. N. Chaban, O. Elgström, M. Holland, *The European...*, s. 260-261.

⁷¹ C. Merlini zauważa, iż takie oczekiwanie istnieje również po stronie amerykańskiej, która domaga się od Europy większego zaangażowania i wsparcia dla swoich działań; zob. C. Merlini, *Europe...*, s. 125.

⁷² Ch. Bretherton, J. Vogler, *The European...*, s. 129-130; M. E. Smith, *Europe's...*, s. 236; K. E. Smith, *European...*, s. 90-92.

⁷³ Zob. L. Sheahan, N. Chaban, O. Elgström, M. Holland, *Benign...*, s. 347-366.

⁷⁴ S. Wood, *The European Union: A Normative or Normal Power?*, „European Foreign Affairs Review”, 2009, vol. 14, issue 1, s. 114.

⁷⁵ B. Hettne, F. Söderbaum, *Civilian...*, s. 549-551; K. E. Smith, *European...*, s. 92-95.

mi Ameryki Płd., ze względu na ich wzrastającą pozycję międzynarodową, zaczniesz dominować partnerski dialog i instrumenty dyplomatyczne. Z kolei w Afryce może dojść do podobnego procesu, gdyż kraje tego kontynentu nie są już skazane wyłącznie na europejskie inwestycje i wsparcie, co wynika z coraz większego zaangażowania Chin w tym regionie. To sprawi, iż Unia, chcąc zachować wpływy na kontynencie afrykańskim, będzie musiała oprzeć relacje z tamtejszymi krajami na instrumentarium mocarstwa cywilnego, a nie supermocarstwa. Tak więc zmieniające się uwarunkowania geopolityczne mogą wymusić na Unii redefiniowanie własnej polityki zewnętrznej.

Proponowana strategia ma też kilka innych istotnych niespójności, które mogą przełożyć się na możliwość jej pełnego zrealizowania. Po pierwsze, nie do końca jest jasne, jak wielobiegunowy system międzynarodowy ma w praktyce gwarantować bezpieczeństwo Europie, jeżeli Unii nie uda się narzucić swojego stylu prowadzenia polityki innym aktorom. Może to bowiem z czasem doprowadzić do tego, iż Unia znajdzie się w „próżni politycznej”, tj. będzie ignorowana przez największych aktorów, a decyzje będą podejmowane bez jej udziału⁷⁶. Jest to o tyle prawdopodobne, iż nie wiadomo, w jakim stanie Europa wyjdzie z kryzysu gospodarczego. W przypadku przyjęcia przez nią opcji działania poprzez *soft power* słabość ekonomiczna będzie się przekładała na słabość polityczną na arenie międzynarodowej. Przy słabo rozbudowanym potencjale obronnym Unia może nie być w stanie zagwarantować sobie bezpieczeństwa i może być podatna na szantaż ze strony innych aktorów⁷⁷. Wydaje się, iż mankament ten może zostać zneutralizowany właśnie wspomnianą wcześniej współpracą z USA w ramach NATO, niemniej jednak warto podkreślić, iż przy przyjęciu strategii mocarstwa cywilnego konieczne jest posiadanie przez Unię silnej ekonomiki. Tak więc reformy podejmowane obecnie przez państwa członkowskie, zmiany funkcjonowania strefy euro i efektywność Komisji we wdrażaniu Strategii Europa 2020, mogą mieć bezpośrednie przełożenie na jej pozycję na arenie międzynarodowej. Po drugie problematyczne może być budowanie strategii na bazie organizacji międzynarodowych, w momencie gdy tak trudno przeprowadzić reformy podnoszące ich efektywność, czego najlepszym przykładem jest debata nad przyszłością ONZ, WTO, MFW, OBWE czy Rady Europy⁷⁸. Niesprawność tych organizacji może zniechęcić część państw do funkcjonowania w ich ramach i podjęcia przez nie próby zbudowania nowego ładu międzynarodowego, opartego na swoistego rodzaju dyrektoriacie⁷⁹. O tym, że zagrożenie to jest realne, świadczy wzrastające znaczenie takiego forum jak G-20, czy próby realnego ustanowienia G-2⁸⁰. Dlatego też wydaje się, iż w interesie Unii jest dążenie do jak najszybszego zreformowania istniejących organizacji międzynarodowych, zważywszy, iż posiada w nich znaczący potencjał, który może nie zostać odwzorowany w nowych strukturach współpracy. T. Renard i S. Biscop zauważają jednak, iż będzie to wymagało czasu i trudnych politycznych decyzji, a G-20 mogłoby się stać tranzycyjnym forum służącym współpracy do czasu ukształtowania na nowo

⁷⁶ Jest to o tyle prawdopodobne, iż taka sytuacja wystąpiła w czasie negocjacji klimatycznych w Kopenhadze w grudniu 2009 r. i w czasie szczytu G20 w czerwcu 2010 r.; A. Bendiek, H. Kramer, *The EU...*, s. 453.

⁷⁷ Na problem ten wskazuje również J. Zielonka; zob. J. Zielonka, *Europa jako imperium. Nowe spojrzenie na Unię Europejską*, Warszawa 2007, s. 189-190.

⁷⁸ P. Vennesson, *Competing...*, s. 73-74.

⁷⁹ F. Ramel, *A Strategy...*, s. 2.

⁸⁰ Zob. P. C. Padoan, *Europe...*, s. 192-197; B. Jones, *The coming...*, s. 76.

globalnej multilateralnej architektury⁸¹. Tak więc wydaje się, iż Unia musi się aktywnie zaangażować w funkcjonowanie tej grupy, ale nie po to, aby utrwalić jej status, ale aby kształtować w niej nowe ramy współpracy międzynarodowej. Te z kolei są o tyle ważne, iż pozwalają aktorom międzynarodowym odgrywać odpowiednie role umożliwiające im samoidentyfikację⁸².

Podsumowanie

Podsumowując niniejsze rozważania, warto podkreślić, iż Unia Europejska stanowi nową kategorię aktora międzynarodowego, który bierze udział w stosunkach międzynarodowych z odmiennym podejściem od tradycyjnych mocarstw. Z jednej strony powoduje to, iż jest ona postrzegana jako dużo bardziej konstruktywny aktor w globalnych relacjach, z drugiej zaś stwarza ogromne problemy przy definiowaniu strategii jej działań zewnętrznych. Istnieje bowiem silna pokusa do traktowania jej albo jako państwa, albo jako klasycznej organizacji międzynarodowej, co wiąże się z próbą narzucenia jej określonych wzorców zachowania znanych z dotychczasowych realiów. Jest to również istotny problem przy definiowaniu wielkiej strategii, która przecież jest koncepcją przypisywaną do tej pory wyłącznie państwom. Jak się jednak wydaje, swoistość Unii powoduje, iż odmiennie trzeba spojrzeć na koncepcję jej funkcjonowania na arenie międzynarodowej, dostrzegając nie tylko jej silne strony, ale również brak perspektyw stania się w najbliższym czasie mocarstwem militarnym. Jedno jest jednak pewne – aby Unia stała się globalnym graczem, niezależnie od tego, czy określi się ją jako mocarstwo cywilne, mocarstwo normatywne czy *soft power*, musi zaistnieć rzeczywista wola polityczna. Unia ma potencjał do tego, aby zostać mocarstwem, ale jedynie wtedy, gdy będzie tego chciała. Problemem bowiem nie jest brak możliwości, ale niedostrzeżenie przez państwa członkowskie wspólnego interesu w europejskiej polityce zagranicznej, tak jak to ma miejsce w innych obszarach integracji. Wydaje się jednak, iż Europa powoli dojrzuje do samookreślenia się na arenie międzynarodowej, co wynika nie tylko z dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, ale również długotrwałej praktyki działań zewnętrznych. Nadszedł moment, w którym liderzy europejscy będą musieli jasno odpowiedzieć sobie na pytanie, jaką rolę ma odgrywać Unia w wielobiegunowym świecie. Odpowiedź wydaje się oczywista, należy bowiem raczej porzucić jako nieziszczalne w dającej się przewidzieć perspektywie koncepcje supermocarstwa i Euro-neutralności. Jedyłą realną, ale i najłatwiejszą do wdrożenia jest szeroko rozumiana strategia Unii jako mocarstwa cywilnego. Wspierają ją lata aktywności i zdobytych doświadczeń w zakresie pomocy rozwojowej, humanitarnej, ekologicznej czy pokojowej. Wytworzyły się już pewne mechanizmy, schematy myślenia, ścieżki postępowania, które pozwolą Unii bardzo szybko wdrożyć nową strategię. Dlatego też wydaje się, iż przy obecnej słabości USA oraz jeszcze stosunkowo niezbyt silnej pozycji tzw. wyłaniających się potęg Unia ma szansę na samoidentyfikację na arenie międzynarodowej, co pozwoli jej odgrywać samodzielną rolę.

⁸¹ T. Renard, S. Biscop, *A Need...*, s. 5.

⁸² Jak to ujął L. Van Langenhove, są one „teatrem” dla państw, gdzie dokonują się interakcje między nimi; L. Van Langenhove, *The EU...*, s. 9.

Paradoksalnie unikanie decyzji również przyniesie rozwiązanie, z tym że negatywne dla interesów Europy, stanie się ona bowiem przedmiotem działań innych państw i straci prawdopodobnie ostatnią okazję do kształtowania ładu międzynarodowego według własnego interesu. Poza tym, jeżeli ostateczny kształt środowiska międzynarodowego jest obecnie wielką niewiadomą, to najlepsze, co można zrobić, to próbować kształtować zachodzące zmiany w pożądanym kierunku.

In quest for grand strategy – the European Union in the face of challenges of the changing international order Summary

In this article there are indicated new internal and external factors that determine the European Union and force it to redefine its international role. Also a model which will enable the EU to carry out their international goals and interests in the most effective way has been suggested. In order to do so, the writer applies the concept of the so-called grand strategy, which still only recently has been attributed solely to countries, but more and more frequently, is used as a convenient instrument to build a wide vision of the place of the Union in the global international order.